

**Jam Alfa i Omega,
Pierwszy i Ostatni,
Początek i Koniec.
Błogosławieni, którzy
pluczą swe szaty,
aby władza nad drzewem
życia do nich należała
i aby bramami wchodzili
do Miasta.**

Ap 22,13-14

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

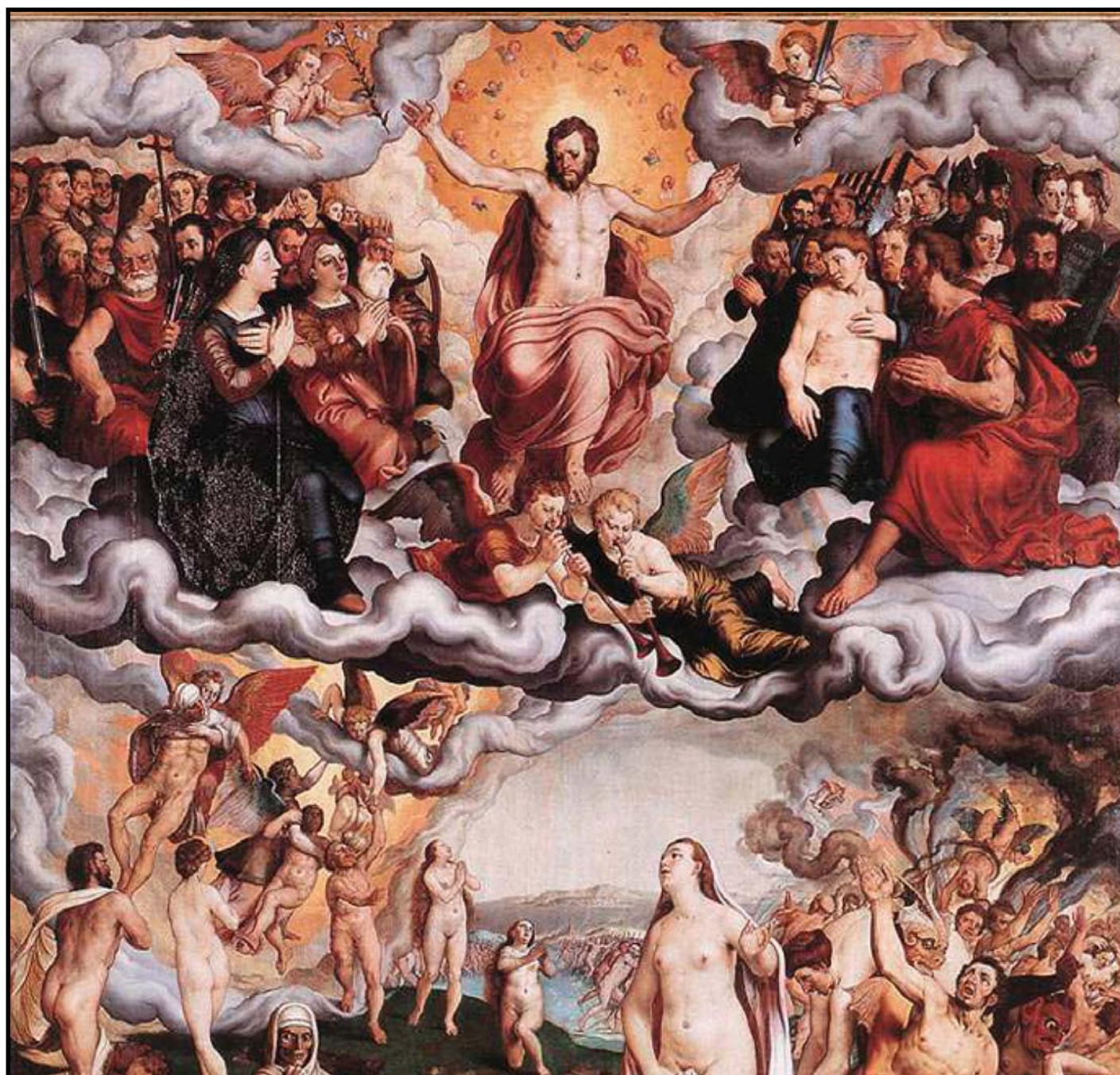
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XXI
Nr 11 (234)**

Listopad 2017



Pieter Pourbus, malarz flamandzki (1523-1584), *Sąd ostateczny*, 1551, Groeninge Museum, Brugia

Karol Wojtyła – „Myśląc Ojczyzna...”

Myśląc Ojczyzna...

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak ją pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.

Gdy dookoła mówią językami...

1. Gdy dookoła mówią językami, jak narastały pokolenia, wnosząc do skarbcza swej ziemi
rzeczy stare i nowe –

Ziemia stała się łożyskiem światła zapalonych głęboko w ludziach, płynęły wciąż jednakowo te same rzeki
i wciąż na nowo opływał ziemię strumień mowy wzbierający historią.
Wody rzek zbiegały ku dołowi, strumień mowy dążył w stronę szczytu.
Szczytem był każdy człowiek wyrastający z tej ziemi i każdy nim jest –
równocześnie szczyt wznosi się ponad każdym i ponad wszystkimi, wznosi się coraz stromiej
i coraz głębiej zapada w sumienia.

2. Gdy dookoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny.

Zagłębia się w myśli pokoleń i ziemię naszą opływa
i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem – poza nim dźwięczy rzadko –
(w grupach ludzi, którzy mówią wokoło, jakby wyspy opływające oceanem powszechnej
ludzkiej mowy, nie znajduję własnej fali) –
nie rozszerzyły się zasoby mej ziemi, jeśli nawet odpłynęła mowa, to żeby zanikać powoli
w wysychających łożyskach –
nie podjęły mowy moich ojców języki narodów, tłumacząc „za trudno” lub „zbędna” –
na wielkim zgromadzeniu ludów mówimy nie swoim językiem.
Język własny zamyka nas w sobie: zawiera a nie otwiera.

3. Tak zwarci wśród siebie jedną mową, istniejemy w głąb własnych korzeni, czekając
na owoc dojrzewania i przesilenia.

Ogarnięci na co dzień pięknem własnej mowy, nie czujemy goryczy, chociaż na rynkach świata
nie kupują naszej myśli z powodu drożyzny słów.

Czyż nie żywimy pragnienia głębszej jeszcze wymiany?

Lud żyjący w sercu własnej mowy pozostaje poprzez pokolenia tajemnicą myśli nie przejranej do końca.

Słyszę jeszcze dźwięk kosy...

Ojczyzna – kiedy myślę – słyszę jeszcze dźwięk kosy, gdy uderza o ścianę pszenicy,
łącząc się w jeden profil z jasnością nieboskłonu.
Lecz oto nadciągają kosiarki, zapuszczając do wnętrza tej ściany
i dźwięków monotonię i ruchów gwałtowne pętle, i tną...

Docieram do serca dramatu...

1. Poza mową otwiera się przepaść. Czy jest to niewiadoma słabości, jakiej doświadczyliśmy
w ojcach naszych i dziedziczymy w sobie?

Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar,
utrzymuje się poprzez zmaganie. Dar i zmaganie wpisują się w karty ukryte, a przecież jawne.
Całym sobą płacisz za wolność – więc to wolnością nazywaj, że możesz płacąc ciągle
na nowo siebie posiadać.

Tą zapłatą wchodzimy w historię i dotykamy jej epok:

Którędy przebiega dział pokoleń między tymi, co nie dopłacili, a tymi co musieli nadpłacać?

Po której jesteśmy stronie?

Nadmiar tyłu samostanowień czyż nie przerósł sił naszych w przeszłości?

Czyż ciężarów historii nie dźwigamy jak filar, którego pęknięcie nie zbliżyło się dotąd?

2. Ojczyzna: wyzwanie tej ziemi rzucone przodkom i nam, by stanowić o wspólnym dobru i mową własną jak sztandar wyśpiewać dzieje.

Śpiew dziejów spełniają czyny zbudowane na opokach woli.

Dojrzałością samostanowienia osądzamy młodość naszą, czasy rozbicia i złoty wiek –
Osądziła złota wolność niewola.

Nasilili w sobie ów wyrok bohaterowie stuleci: w wyzwanie ziemi wchodzili jak w ciemną noc, wołając „wolność jest droższa niż życie!”.

Osądziliśmy wolność naszą sprawiedliwiej niż inni (podnosiła swój głos tajemnica dziejów):
na ołtarzu samostanowienia płonęły ofiary pokoleń – przejmujące wołanie wolności silniejszej niż śmierć.

3. Czyż możemy odrzucić wołanie, które rośnie w nas, jakby nurt w za wysokich i zbyt stromych brzegach?
Czyż możemy mierzyć naszą wolność wolnością innych?
– zmaganie i dar –

Wy, co wolność waszą związaliście z naszą, przebaczcie!
I patrzcie! – że wolność naszą i waszą odkrywamy ciągle na nowo jako dar, który przychodzi,
i zmaganie, którego wciąż nie dosyć.

Refren

Kiedy myślę: Ojczyzna, szukam drogi, którą zbocza przecina jakby prąd wysokiego napięcia,
biegnąc górą – tak ona biegnie stromo w każdym z nas i nie pozwala ustać.

Droga biegnie po tych samych zboczach, powraca na miejsca te same, staje się wielkim
milczeniem, które nawiedza co wieczór zmęczone płuca mej ziemi.

Myśląc Ojczyzna, powracam w stronę drzewa...

1. Drzewo wiadomości dobrego i złego wyrastało nad brzegami rzek naszej ziemi,
wyrastało wraz z nami przez wieki, wrastało w Kościół korzeniami sumień.

Nieśliśmy owoce, które ciążą i które wzbogacają. Czuliśmy, jak głęboko rozszczepia się pień,
choć korzenie wrastają w jeden grunt...

Historia warstwą wydarzeń powleka zmagania sumień. W warstwie tej drgają zwycięstwa i upadki.

Historia ich nie pokrywa, lecz uwydatnia.

Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?

2. W którą stronę rozgałęził się pień? W którą stronę podążają sumienia?

W którą stronę narasta historia naszej ziemi? Drzewo wiadomości nie zna granic.

Granicą jest tylko Przyjście, które zmagania sumień i tajemnice dziejów połączy w jednym Ciele –
i drzewo wiadomości zamieni w Źródło Życia wciąż wzbierające.

Lecz dotąd dzień każdy przynosi to samo rozszczepienie w każdej myśli i czynie,
z którego Kościół sumień rośnie w korzeniach historii.

3. Obyśmy nie stracili sprzed oczu tej przejrzystości, z jaką przychodzą ku nam wydarzenia
zabłąkane w niewymiernej wieży, w której człowiek jednakże wie dokąd idzie. Miłość sama równoważy los.

Obyśmy nie rozszerzali wymiarów cienia.

Promień światła niechaj pada w serca i przeświecła mroki pokoleń.

Strumień mocy niech przenika słabości.

Nie możemy godzić się na słabość.

4. Słaby jest lud, jeśli godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina, że został posłany, by czuwać,
aż przyjdzie jego godzina. Godziny wciąż powracają na wielkiej tarczy historii.

Oto liturgia dziejów. Czuwanie jest słowem Pana i słowem Ludu,
które będziemy przyjmować ciągle na nowo. Godziny przechodzą w psalm nieustających nawróceń:
Idziemy uczestniczyć w Eucharystii światów.

5. Więc schodzimy ku tobie, ziemio, by poszerzyć cię we wszystkich ludziach –
ziemio naszych upadków i zwycięstw, która wznosisz się we wszystkich sercach tajemnicą paschalną. –
Ziemio, która nie przestajesz być częścią naszego czasu.

Ucząc się nowej nadziei, idziemy poprzez ten czas ku ziemi nowej.

I wznosimy ciebie, ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń, która przerosła nienawiść.

Kraków 1974

Ks. Mariusz_Dydak

Orędzie tragedii czy nadziei? Aktualność maryjnego przesłania i tajemnic w stulecie Objawień Fatimskich

„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” – to hasło sesji mariologicznej zorganizowanej przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warszawskiej w dniu 30 września 2017 r. w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej 17/19.

Sesja była swego rodzaju podsumowaniem Roku Maryjnego, jakim został określony 2017 rok ze względu na wiele rocznic związanych z objawieniami Matki Bożej.

Podczas wystąpień prelegentów – ks. Mariusza Dydaka i ks. dr. Krzysztofa Bielawnego wybrzmiały treści orędzia, jakie Matka Boża przekazała w Fatimie i w Gietrzwałdzie. Natomiast p. Anna Rastawicka mówiła o znaczeniu Jasnej Góry w naszym życiu w oparciu o nauczanie i doświadczenie życia Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. O. prof. Grzegorz Bartosik OFM Conv przybliżył historię powstania Rycerstwa Niepokalanej oraz powiedział o aktualności misji św. Maksymiliana M. Kolbego dla współczesnego świata.

Sesję, która zgromadziła sto osób, poprowadził red. Piotr Otrębski.

Elżbieta Olejnik

Obecnie przedstawiamy referat ks. Mariusza Dydaka poświęcony orędziom fatimskim.

Temat mojej prezentacji ogólnie dotyczy Objawień Fatimskich. Sensowne wydaje się ukazanie go w takich trzech odsłonach: tajemnice, przesłanie i wreszcie finalna tytułowa odpowiedź na pytanie, czy to orędzie tragedii, czy nadziei. W potocznym rozumieniu tego słowa, tajemnica to sekret, którego nie należy ujawniać. Jest takie ludowe porzekadło, które głosi: „jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami”. A Pismo Święte potwierdza tę prawdę, że człowiek, który zapanuje nad swoim językiem, jest człowiekiem doskonałym. Zdrada tajemnicy powierzonej, szczególnie w kwestii ważnej, sprawia, że ludzie tracą do siebie zaufanie. Czasami bardzo trudno to zaufanie odbudować.

Z Bożymi tajemnicami sprawa wygląda trochę inaczej. Biblia na określenie tajemnicy używa słowa „misterium”. Misterium to tajemnica, która z biegiem czasu staje się jawna. Możemy zaryzykować takie twierdzenie, że Pan Bóg kocha tajemnice.

Zauważmy, że mimo rozwoju nauki, techniki, tajemnica pozostaje nadal początek świata i człowieka. Do określonego momentu historii zbawienia tajemnicą, nie wiem czy dla Aniołów, ale dla ludzi na pewno, pozostawał fakt wcielenia Syna Bożego i sposób, w jaki Bóg chce odkupić świat.

Wspólnota Kościoła wyznaje tajemnicę Trójcy Świętej. Kapłanów obowiązuje tajemnica spowiedzi, co niedzielę przeżywamy tajemnicę Eucharystii. Tajemnicą pozostają również

rzeczywistości, które będziemy przeżywać w przyszłości – czyściec, niebo lub piekło. Pan Bóg dla potwierdzenia naszej wiary czasami trochę odsłania zasłonę swoich tajemnic i pozwala doświadczyć wybranym nadprzyrodzonej rzeczywistości. Pragnie nas przez to umocnić w przekonaniu, że Jego Słowo jest prawdziwe. Że to, co obiecał, na pewno się spełni. Motyw tajemnic pojawia się także często w objawieniach Maryjnych.

Tajemnice zostały powierzone Bernadecie podczas objawień w Lourdes. Odnosiły się do osoby samej wizjonerki i jej przyszłości. Bernadeta nigdy tych tajemnic nie wyjawiała.

W La Salette Maryja oprócz orędzia skierowanego do wszystkich ludzi przekazała Melanii i Maksymowi pewne tajemnice w taki sposób, że pierwsze dziecko nie słyszało, co Pani mówi do drugiego. Na wyraźne życzenie Kościoła dzieci spisały je i przekazały Ojcu Świętemu. Stolica Apostolska nigdy tych tajemnic nie ogłosiła. Więc współcześnie publikowane tajemnice saletyńskie budzą poważne wątpliwości.

Dziesięć tajemnic dotyczących przyszłości świata i Kościoła nadal mają otrzymywać widzący w Medjugorje. Na temat autentyczności tych objawień Kościół definitywnie jeszcze się nie wypowiedział, ponieważ one wciąż trwają.

Zwykle tajemnice powierzane przez Matkę Bożą mocno rozbudzają ludzką wyobraźnię. Są tacy ludzie, którzy wszędzie wężą jakieś apokaliptyczne niebezpieczeństwo, tworząc przy tym niezdrową atmosferę sensacji i strachu.

Jeżeli decyzją Kościoła utajnia się na pewien czas Maryjne proroctwa, zwykle prowadzi to do oskarżeń Hierarchii o złą wolę i tworzy się dziwną gnostycką atmosferę w stylu: „Kościół coś ukrywa, Kościół nas oszukuje, prawda jest zarezerwowana tylko dla wybranych.”

Takie podejście jest bardzo niebezpieczne. W wypadki La Salette, doprowadziło nawet do powstania sekty, która szerząc niestworzone rewelacje, w praktyce doprowadziła do wypaczenia właściwego orędzia Matki Bożej, a księża saletyni do dzisiaj nie mogą sobie z tym poradzić.

Tajemnice fatimskie praktycznie przez ostatnich sto lat rozbudzają wyobraźnię zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących na całym świecie. Szczególnie ta ostatnia z nich, która została ujawniona siedemnaście lat temu, poniekąd jeszcze jest przedmiotem wielu spekulacji. Warto więc zapoznać się z ich znaczeniem, jakie przypisuje im Kościół.

Pierwsza tajemnica jest przypomnieniem biblijnej prawdy o istnieniu piekła, do którego podążają grzeszni.

Siostra Łucja zapisała w czasie lipcowego objawienia: „Pani pokazała nam morze ognia, które znajdowało się w głębi Ziemi. Widzieliśmy w tym morzu zanurzone demony i dusze niczym przezroczyste płonące węgle, czarne lub brunatne, mające ludzką postać, pływające w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu. Padając na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, pozbawione ciężaru i równowagi wśród bolesnego wycia i jęków rozpacz, tak że byliśmy przerażeni i drżeliśmy ze strachu. Na ten widok musiałam krzyknąć, bo ludzie to podobno słyszeli. Demony miały straszny i obrzydliwy kształt strasznych i nieznanych zwierząt, lecz i one były przezroczyste i czarne. Ten widok trwał tylko przez chwilę.

Dzięki niech będą naszej dobrej Matce, która nas wcześniej uspokoiła obietnicą, że nas zabierze do Nieba. Bo gdyby tak nie było, sądzę żebyśmy umarli z lęku i przerażenia.

Oczywiście wizja Piekła nie była zwykłą fotografią rzeczywistości pozaziemskiej, ale odpowiadała wyobrażeniom i możliwościom poznawczym małych fatimskich wizjonerów.

Objawienie bardzo mocno i sugestywnie potwierdziło dzieciom realność istnienia piekła i przypomniało możliwość takiej konsekwencji życia człowieka.

Reakcją na wizję było przerażenie, a jednocześnie wzrost gorliwości. Dzieci były przekonane, że zobaczyły upadek dusz po to, żeby je ratować. Wynagradzały! Od tej chwili żadna modlitwa nie była zbyt długa, żadne cierpienie nie było dla nich zbyt wielkie. Gorące pragnienie ratowania dusz przed wiecznym potępieniem skłaniało pastuszków do nieustannego ofiarowania się za grzeszników. Żadna okazja do pokuty się nie marnowała.

Podjmując rozmaite wyrzeczenia, umartwienia dzieci jakby chciały wziąć na siebie karę za grzechy innych. Wzbudzały przy tym tylko jedną intencję „O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie i za nawrócenie grzeszników”.

Druga część tajemnicy wydaje się dotyczyć zapowiedzi wybuchu II wojny światowej i nieszczęść, które ona spowoduje. Jest w niej mowa o głodzie na świecie, wielkich przesładowaniach Kościoła, a także znieważaniu Papieża. W wizji poruszony jest też temat poświęcenia ówczesnego Związku Radzieckiego Niepokalanemu Sercu Maryi i przyjmowania Komunii Świętej wynagradzającej w pierwsze soboty.

Jeśli tylko Ojciec Święty dokona aktu poświęcenia, Rosja ma się nawrócić, a ludzkość cieszyć się trwałym pokojem.

Trzecia część tajemnicy tak została opisana: „Zobaczyliśmy po lewej stronie naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz. Iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpała świat. Ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki naszej Pani w jego kierunku. Anioł, wskazując prawą ręką Ziemię, powiedział mocnym głosem: «**POKUTA! POKUTA! POKUTA!**»

I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg, biskupa odzianego w biel. Mielśmy przeczucie, że to Ojciec Święty. Wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż zbity z nieociosanych belek, jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą. Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane, i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, wszedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze. Doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku. I w ten sam sposób ginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice oraz wiele osób świeckich – mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji.

Pod dwoma ramionami krzyża były dwa anioły, każdy trzymający konewkę z kryształu, do których zbierali krew męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga”.

W sprawie tak delikatnej jak to proroctwo nie mogło zabraknąć głosu odpowiednich władz kościelnych.

Próby wykładni tej tajemnicy podjął się prefekt Kongregacji Wiary, późniejszy papież Benedykt XVI. Najpierw przypomniał słowa siostry Łucji o tym, że jej została dana wizja, ale nie interpretacja. Interpretacja nie należy do widzącego, ale do Kościoła.

Zdaniem kardynała Ratzingera, klucz do interpretacji tej wizji leży w potrójnym wołaniu „**POKUTA! POKUTA! POKUTA!**” I wskazuje na pilną potrzebę zrozumienia znaków czasu.

Świat może spłonąć w morzu ognia, to nie fantazja. Człowiek sam przez swoje wynalazki zgotował na siebie ognisty miecz, prawdopodobnie chodzi tu o broń nuklearną. Zwróćmy uwagę na to, co się dzieje ostatnio w Korei. Przyszłość nie jest jednak nieodwracalnie przesądzona. Przyszłość to nie jest film, w którym nie można nic zmienić. Całe widzenie odbywa się po to, żeby przypomnieć ludziom o wolności i dać jej właściwy kierunek.

To nie film z przeszłości raz na zawsze ustalonej. Jej cel jest dokładnie przeciwny. Ona ma mobilizować nasze siły do przemiany ku dobru.

Jak to możemy zrobić?

Po pierwsze wezwanie do modlitwy – to jest pierwsze i najważniejsze wezwanie Matki Najświętszej. Jak refren pojawia się we wszystkich objawieniach. Szczególnie do modlitwy różańcowej.

Maryja mówiła w Fatimie o różnych sprawach. Prosiła o różne rzeczy. Natomiast co miesiąc powtarzała „Odmawiajcie codziennie różaniec”.

Zauważmy, że Matka Boża nie prosi dzieci, żeby codziennie chodziły do kościoła na Mszę św. Eucharystia jest najpiękniejszą, najpotężniejszą modlitwą Chrystusa i Kościoła. Codzienne uczestnictwo we Mszy św. byłoby dla dzieci oczywistą trudnością i ze względu na sporą odległość od parafialnego kościoła, i ze względu na obowiązki domowe, uprawę roli czy wypas owiec. Ale różańcem może człowiek pomodlić się wszędzie.

Dzieci poza domem tak sobie organizowały czas, żeby się pobawić, ale równocześnie pomodlić się na różańcu. One dorastały do tej modlitwy. Wspominały, że na początku różaniec raczej ich nie męczył. Zamiast pełnej wersji *Pozdrowienia anielskiego* nasi pastuszkowie powtarzali tylko „Zdrowaś Maryjo, Święta Maryjo, Zdrowaś Maryjo, Święta Maryjo...”

Nietrudno się domyślić, jak szybko się wtedy przesuwa paciorki różańca i jak sprawnie kończy się taka modlitwa.

Dopiero spotkanie z Aniołem Stróżem Portugalii w 1916 r. uświadomiło dzieciom, jak wielką moc ma modlitwa. I że właściwie powinny się modlić nieustannie.

Co robicie? Zapytał Anioł. Módlcie się. Módlcie się dużo. Serca Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu wiele miłosierdzia. Ofiarujcie nieustannie Najwyższemu modlitwy.

Modlitwą możemy wynagradzać Bogu. Możemy wypraszać łaskę nawrócenia grzesznikom, sobie wyprosić niebo.

Już w czasie pierwszego objawienia Łucja zapytała Maryję „Czy ja pójdę do Nieba?”

„Tak” – odpowiedziała Matka Boża.

A Hiacynta – „Też. A Franciszek także?” – „Ale musi odmówić jeszcze wiele różańców”.

Dzieci nie rozstawały się z różańcem, a Franciszek słowa Matki Bożej chyba tak szczególnie sobie wziął do serca, że kiedy ekshumowano jego ciało ze zbiorowej mogiły przed przeniesieniem do bazyliki fatimskiej, to zostało rozpoznane właśnie po jego różańcu.

cd. na str. 14 ➡

Św. O. Rafał Kalinowski – powstaniec, zesłaniec, wychowawca, zakonnik

W dniu 15 listopada przypada 110. rocznica śmierci św. Rafała Kalinowskiego, natomiast 17 listopada, w którym został on kanonizowany, jest Dniem Wspomnienia św. Rafała w Kościele Katolickim.

Kim był ten wielki Polak, patriota, zdolny inżynier, zesłaniec syberyjski, pedagog, a wreszcie Odnawiciel Zakonu Karmelitów Bosych w Polsce?

Józef Kalinowski urodził się w Wilnie 1 września 1835 roku.. Pochodził ze szlachty podlaskiej. Jego matka Józefa z Płońskich zmarła kilka dni po urodzeniu syna. Wkrótce ojciec ożenił się z siostrą pierwszej małżonki. Gdy śmierć z kolei i ją zabrała, ojciec poślubił Zofię Putkamerównę i chociaż była tylko siedem lat starsza od Józefa, pokochała go jak siostra i matka.

Gdy Józef ukończył 8 lat, rozpoczął naukę w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, w carskiej uczelni rządowej z określonym programem nauczania w języku rosyjskim.

Piętnastoletni Józef ukończył Instytut z wyróżnieniem. Jako że studia wyższe poza granicami Cesarstwa Rosji były dla Polaków niedostępne, rodzina postanowiła wysłać Józefa na dalszą naukę do Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach w obwodzie mohylewskim.

Gdy jednak zaczęły się praktyki, postanowił przenieść się do Szkoły Dróg i Mostów w Petersburgu, lecz nie został przyjęty z powodu braku miejsc. W tej sytuacji zwrócił się do Szkoły Inżynierskiej w Petersburgu, wstępując jednocześnie do rosyjskiego wojska. W wieku 21 lat został podporucznikiem, a rok później ukończył Akademię i przyjął posadę adiunkta w Mikołajewskiej Szkole Inżynierskiej, awansując wkrótce na porucznika. W tym okresie przeżywał kryzys życia religijnego, zaprzestał przystępować do sakramentów świętych.

Zmęczony osobistym zmaganiem w poszukiwaniu sensu życia i atmosferą Petersburga, zaangażował się do pracy przy budowie linii kolejowej Kursk-Kijów. Tam zaczął krzepnąć duchowo, w długie zimowe wieczory czytywał książki. Swą przemianę przypisywał *Wyznaniom* św. Augustyna. Po ukończeniu prac jesienią 1859 roku powrócił do Petersburga, ale nadal nie osiągnął stabilizacji życiowej. Poprosił o przeniesienie do twierdzy brzeskiej, gdzie kontakt z ludźmi skazanymi na roboty spotęgował w nim rozterkę wewnętrzną. Stopniowo uspokojenie znajduje w pracy dla innych, porzuca myśli o małżeństwie, otwiera niedzielną szkołkę dla rzemieślników z ubogich rodzin. Ze względu na stan zdrowia chce porzucić służbę wojskową. Podczas kuracji w Ciechocinku poznaje



porucznik Kalinowski



O. Rafał Kalinowski, Foto-Gość

Ludwikę Młocką, znaną działaczkę charytatywną Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo, która swą kobiecą i religijną intuicją rozumiała i pomogła Józefowi Kalinowskiemu odkryć przyczynę jego wewnętrznej dezintegracji. Wtedy też dopełniła się tajemnica, która go całkowicie przemieniła, stał się pokorny, cichy i spokojny. W tym czasie uwięziono jego kuzyna Jakuba Gieysztora, prezesa Powstańczego Wydziału Wykonawczego Litwy i skazano na zesłanie w głąb Rosji. Józef pragnął na tę drogę podarować mu rodzinny krzyżyk z relikwiami, jednakże warunkiem postawionym przez siostrę była obietnica Józefa przystąpienia po latach jego zaniedbań praktyk religijnych do spowiedzi, co się dokonało w dniu Wniebowzięcia NMP. Odtąd z żarliwością konwertyty praktykuje regularne życie sakramentalne.

W Królestwie Polskim działało Towarzystwo Patriotyczne, a liberalna polityka Aleksandra II sprzyjała rozwojowi tajnych związków politycznych. Litwę objęły nastroje powstańcze, a rodzony brat Józefa, Karol, rzucił studia, by zaciągnąć się w szeregi powstańcze i już w lutym ze swoim oddziałem został pobity i zesłany w głąb Rosji. Sam Józef poprosił o dymisję z wojska i otrzymał od rządu powstańczego nominację na ministra wojny na Litwie.

W tym czasie pełnomocnym komisarzem Rządu Narodowego na Litwie był Konstanty Kalinowski, jednakże na skutek zdrady został aresztowany i stracony. Za sprawą generalnego gubernatora Litwy Murawiewa, zwanego „Wieszatkiem”, mnożyły się wyroki śmierci i zsyłki. W dniu 25 marca aresztowano również i Józefa Kalinowskiego, pod okrutną presją psychiczną w trakcie przesłuchań, aby niebacznie nie rzucać podejrzeń na innych, zdecydował się całą winę przyjąć na siebie, skutkiem tego w maju 1864 roku staje przed sądem wojennym za pełnienie obowiązków kierownika sił zbrojnych na Litwie. W czerwcu zapadł wyrok skazujący go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rodzina starała się wykorzystać wszelkie wpływy, by karę śmierci złagodzić. Argument przedstawiany przez gen. Wiatkina, iż życie Kalinowskiego w opinii świętości i jego męczeńska śmierć przyniosą tylko korzyść Polakom, przekonał Murawiewa do złagodzenia kary. Pozbawiono Kalinowskiego rang i szlachectwa i zesłano na katorgę do twierdz Syberii, jednakże z powodu przeładowania aresztów fortecnych zesłano go dalej do ciężkich robót we wschodniej Syberii.

Obdarzony na drogę fotografiami najbliższych, krucyfiksem i Nowym Testamentem opuszczał Wilno 11 lipca 1864 roku. Kiedy pociąg ze skazanymi ruszył, na wagony spadały pożegnalne kwiaty. Najpierw pociągiem, później statkami zesłańcy dotarli do Jekaterynburga. Z Permu za Ural wyruszone w kibitkach. Do Tomsku dojechano po prawie półrocznej podróży. W Tomsku pozostał Kalinowski 2 miesiące pielęgnując chorego, a do Irkucka przybył przed Wielkanocą 1865 roku.

Na interwencję rodziny u irkuckiego gubernatora pozwolił Józefowi wybrać miejsce osiedlenia. Za namową życzliwego gubernatora wybrał Usol, gdzie w 80-cio osobowej grupie Polaków odnalazł wspomnianego kuzyna Jakuba Gieysztora i Aleksandra Oskierkę. W Usolu znajdowały się warzelnie soli, przy których na wyspie, w koszarach, mieszkali zesłańcy. Józef dojrzał do życia wspólnotowego starał się pomagać innym, chętnie oddawał „dziesięcinę” z własnych dochodów na rzecz potrzebujących, oddając również swą bieliznę i ubrania, które dostawał w paczkach od rodziny. Rozwinął akcję samokształceniową, zorganizował komplety, wykładał matematykę, fizykę i inne nauki ścisłe. Coraz częściej myślał o ślubie złożonym Bogu w czasie egzekucji Sierakowskiego, że życie swe poświęci służbie Bożej. Ascetyczny tryb życia, jaki sobie narzucił, jednych drażnił, u drugich budził szacunek. Towarzysze katorgi nie tylko uważali Kalinowskiego za świętego, ale wprost prosili go o modlitwę wstawienniczą. Jego pobożność i życie ascetyczne tak wzruszały towarzyszy zesłańców, że do litanii tułaczkiej wstawili podobno wezwanie: „Przez modły Kalinowskiego – wybaw nas Panie”.

Niebawem władze carskie usunęły z Usola kapłanów za potajemnie sprawowanie funkcji religijnych. Podporą duchową zesłańców stał się Józef wraz ze staruszką ks. Stulgińskim, któremu pomagał w konspiracyjnych nabożeństwach. W czerwcu 1866 r. na mocy amnestii zwolniono Józefa z katorgi, zamieniając karę ciężkich robót na tzw. osiedlenie. W lipcu 1868 kolejna carska amnestia pozwoliła mu przenieść się z Usola do dowolnej miejscowości na Syberii. Wybrał Irkuck ze względu na polską parafię. Uczył dzieci, udzielał korepetycji. Od momentu gdy otrzymał od ks. Szvernicksiego brewiarz, żyje jeszcze bardziej Słowem Bożym, a historia zbawienia objawia mu coraz pełniej Boga miłosiernego.

Na „osiedleniu” w Irkucku spędził Józef 4 lata, będąc czasem krzepnięcia jego powołania kapłańskiego. Zawodowo związał się z syberyjskim Oddziałem Towarzystwa Geograficznego w Irkucku, opracowując wyniki badań dr. Dybowskiego i członków jego ekspedycji znad Bajkału. Pozwolenie na opuszczenie Irkucka uzyskał w 1870 roku, by osiedlić się w europejskiej części Rosji, gdyż ciągle żył pragnieniem powrotu do kraju. Zatrzymał się w Permie, inspektor szkolny, znajomy matematyk z Irkucka, wyszukał mu zajęcie nauczyciela domowego w zamieszanych rodzinach rosyjskich. Polonia, Kościół katolicki, kontakt z księżmi umiliły mu roczny pobyt w Permie.

Po roku pracy w Permie Józef uzyskał od władz dwumiesięczny urlop. W czerwcu 1873 roku wyruszył w ojczyste strony i po 10 latach zesłania spotkał wreszcie rodzinę w komplecie. Pod koniec tegoż roku Petersburg zatwierdził jego zwolnienie z zesłania. Wiosną 1874 opuścił Kalinowski Smoleńsk i udał się do Warszawy, gdyż pozwolono mu na powrót do byłego Królestwa, z wyłączeniem Litwy i Białorusi. Zatrzymał się u swego brata Gabriela, skąd miał widok na dawny kościół



Aleksander Sochaczewski, *Jutrznia, W drodze do katorgi, Poranek w kopalni*. Pierwszy z prawej to Kalinowski.

karmelitów bosych. Tutaj, w poszukiwaniu pracy, dostaje propozycję pracy u księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu jako wychowawcy Augusta, starszego syna księcia z pierwszego małżeństwa. Nowego preceptora Augusta domownicy przyjęli serdecznie w paryskiej siedzibie Czartoryskich zwanej Hotelem Lambert. Rodzina chciała widzieć w młodym Guciu przyszłego męża stanu. Kalinowski odkrył w nim przede wszystkim wrażliwość religijną. Początki gruzlicy uniemożliwiały młodzieńcowi normalną naukę i musiał z Kalinowskim wyjechać do Mentony nad Morzem Śródziemnym.

Tryb życia Kalinowskiego naznaczony był postępującą chorobą wychowanka i związany z częstymi wyjazdami do kurortów, w czasie których przejmował rolę rodziców, wychowawcy, opiekuna, a nade wszystko bliskiego towarzysza, wkrótce i przewodnika duchowego. Wychowawca uczył zdolnego wychowanka nie tylko matematyki, fizyki, geografii, literatury polskiej, ale również wprowadzał go w filozofię chrześcijańską.

Często wspólnie czytali żywoty świętych. W życiu Gucia dojrzał przełom duchowy, a w sercu Kalinowskiego decyzja. Podobnie jak 10 lat wcześniej nastąpił przełom, gdy wydawałoby się banalna historia z krzyżykiem z relikwiami dla zesłańcy przywróciła Józefa do praktyk sakramentalnych, tak i teraz dostaje on nagły i jasny przekaz od ciotki Gucia, wdowy po księciu Witoldzie Czartoryskim, później Siostry Marii Ksawery, karmelitanki bosej. Były to cytaty z dzieł św. Teresy od Jezusa. Ta szczególna więź duchowa między wychowankiem a jego mentorem uruchomiła ciąg pewnych zdarzeń. Guccio w bardzo inteligentny sposób przekazał intencje powołaniowe Kalinowskiego swojej ciotce karmelitance, a ta przekazała je do ojca prowincjała w Grazu. Tak to Józef Kalinowski przybył do domu nowicjackiego w Grazu w wigilię patronalnego święta karmelitańskiego – Matki Bożej z Góry Karmel – 15 lipca. W dniu 26 listopada 1877 roku, w wieku 42 lat, otrzymał habit zakonny i imię brat Rafał od św. Józefa. Gdy Kalinowski wstąpił do Karmelu, Guccio został przyjęty przez samego ks. Bosko do księży Salezjanów. Jednak umarł wcześniej, zniszczony gruzlicą, w opinii świętości, a w roku 2004 Ojciec Św. Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogosławionych. Tak więc dzisiaj można powiedzieć, że święty wychowywał błogosławionego.

26 listopada 1878 roku Kalinowski złożył śluby zakonne i został przeniesiony do Gyor na Węgrzech na studia filozofii, gdzie po trzech latach, 27 listopada 1881 roku, złożył śluby wieczyste na ręce generała Zakonu Karmelitów Bosych, po czym wyjechał do Karmelu w Czernej pod Krakowem.

cd. na str. 13 ➡

Pogrzeb Jánosa Esterházego bohatera trzech narodów

W dniu 16 września 2017 r. jako Polonia węgierska uczestniczyliśmy w symbolicznym pogrzebie hrabiego Jánosa Esterházego w sześćdziesiąt lat po jego śmierci w mirowskim więzieniu na Morawach.

Był synem Polki hrabiny Elżbiety Tarnowskiej i Węgra hrabiego Esterházego. Dla Węgrów był wybitnym politykiem, działaczem społecznym i liderem mniejszości węgierskiej w międzywojennej Czechosłowacji. Dla Polaków natomiast bohaterem zasługującym na szacunek i wdzięczność za pomoc okazywaną naszym rodakom w trudnych momentach uchodźczej tułaczki na Węgry po wybuchu II wojny światowej. Według śp. Andrzeja Przewoźnika, János Esterházy był przede wszystkim „prekursorem Europy wolnej od przemocy i nienawiści”.

Został pochowany w Kaplicy Podniesienia Krzyża Świętego usytuowanej na prywatnej posiadłości w Alsóbodog koło Nitry, niedaleko miejsca swego urodzenia. Uroczystej Mszy św. polowej przewodniczyło trzech biskupów: z Polski – Abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, z Węgier – bp polowy László Bíró, oraz ze Słowacji – ordynariusz wojskowy, František Rábek. Przybyły również delegacje parlamentarzystów, goście honorowi, delegacje sztandarów, a wśród nich Związek Podhalan Polskich.

Przybyła także rodzina Tarnowskich i Mycielskich z Polski oraz córka Esterházy-Malfatti Alice z synem Giovannim. Dla nas, Polaków, będzie to miejsce pamięci bohatera czterech narodów Europy Środkowej.

Monika Molnárné Sagun

János Esterházy – bohater trzech narodów

Jesteśmy na ziemi ojczystej Janosa Esterhazego. Jego rodzice poznali się w Krakowie, matka była Polką, ojciec Węgrem. Po ślubie zamieszkali tutaj, na tej ziemi, we własnym dworku. Niestety, ojciec Jánosa, Est, bardzo wcześnie osierocił syna – zmarł, kiedy dziecko miało zaledwie cztery latka. Jánosa wychowywała matka, Polka, Elżbieta Tarnowska, która w ludzkiej pamięci zapisała się jako osoba niezwykle dobroci i szlachetności i to nie tylko wśród Węgrów, ale i Słowaków. W tym duchu wychowała swoje dwie córki i syna Jánosa. János wstąpił na drogę polityki, kierował się w niej zasadami wpojonymi przez matkę: był wrażliwy na potrzeby ubogich, wzrastał w wierze chrześcijańskiej i wartości chrześcijańskie stanowiły część jego wyznania. A trzecia sprawa to jego patriotyzm. Przywiązanie do tej ziemi, do tradycji węgierskich, choć często mówił też o potrzebie wspólnoty środkowoeuropejskiej, współdziałania środkowoeuropejskiego, i co bardzo ważne, próbował doprowadzić do pojednania węgiersko-słowackiego.

Mimo że podczas I wojny światowej zaproszono go do parlamentu węgierskiego, aby był posłem w Budapeszcie, on wybrał to miejsce, został tutaj, na Słowacji, wśród nielicznej mniejszości węgierskiej i wtedy, jako jedyny członek parlamentu słowackiego w 1942 roku nie głosował



Urna z prochami Janosa Esterházego

za ustawą nakazującą deportację obywateli pochodzenia żydowskiego.

Od początku pomagał polskim uchodźcom. Przykładowo, gen. Sosnkowski dzięki niemu wydostał się na Zachód. Pomagał Polakom, którzy zostali aresztowani na terenie Słowacji, wydostać się z więzienia. Potępiał zbrodnię katyńską. Sam pisał do gazet i bardzo ostro przeciwko niej protestował.

Pomagał Żydom wydostać się ze Słowacji. Węgierscy naziści aresztowali go w Budapeszcie, ale udało mu się wydostać z aresztu – musiał się ukrywać. W tym roku, kiedy wkroczyli Rosjanie, jego posiadłość została splądrowana i rozrabowana. Dworek, w którym mieszkał, zdewastowano. Matka i starsza siostra musiały uciekać na Zachód. Aresztował go Gustaw Husak, I Sekretarz Partii Komunistycznej Słowacji. Przekazano go w ręce NKWD i deportowano do gułagu. Dostał karę dożywotniego więzienia. W więzieniu wykazał się ogromną głębią swojej wiary, pocieszał wszystkich, którzy byli z nim aresztowani i uwięzieni, ofiarował swoje cierpienia za swój naród – modlił się także za nieprzyjaciół. Umarł z wycieńczenia w 1987 roku. Po śmierci jego ciało spalono. Nikt nie wiedział, gdzie jest pochowany, a urnę z prochami znaleziono dopiero po 50 latach od jego śmierci.

On jest naszym Wyklętym – nie Żołnierzem, ale Politykiem, którego chciano wymazać z ludzkiej pamięci i z historii. Dopiero po upadku reżimu zaczęto odkrywać jego dramatyczne koleje losu. Bo proszę sobie wyobrazić, że nikt, nawet jego rodzina, nie wiedział, co z nim się stało.

Natomiast siostrze Marii Mycielskiej wyjawiał swoją ostatnią wolę: pragnął być pochowany na ojczystej ziemi. I dzisiaj właśnie, po 60 latach, spełniło się to pragnienie.

(Urnę z jego prochami udało się zlokalizować dopiero w 1975 r. w grobie masowym na cmentarzu w Pradze. <http://forum.wegierskie.com/Janos-Esterhazy-mniej-znany-wegierski-bohater>)

Dzisiaj przypada 70. rocznica skazania go na śmierć. Dopiero teraz mógł wrócić na ojczystą ziemię.

Córka i inni politycy węgierscy, wspierani przez rząd węgierski, od 1989 r. po dziś dzień walczą o jego rehabilitację na Słowacji. Jak dotąd bezskutecznie...

Dr Imre Molnár, pierwszy radca Ambasady Węgier w Polsce

Prochy bohatera Węgier, Polski i Słowacji znajdują wreszcie swój grób

Jesteśmy niedaleko Nitry, gdzie родило się chrześcijaństwo w czasach jeszcze Wielkich Moraw. A zgromadziła nas dzisiaj niezwykle uroczystość złożenia urny z prochami Jánoša Esterházege. Postać właściwie mało znana, a przecież zasługująca na wielkie uznanie, być może kandydata na ołtarze. Węgier z pochodzenia, z arystokratycznej rodziny, który ożenił się z Polką z rodziny Tarnowskich, który cieszył się najpierw z tego, że rozpadła się monarchia austro-węgierska w czasie I wojny światowej i że powstały Węgry, ale on wrócił tutaj, gdzie była już Słowacja, chociaż w tej części Słowacji żyła znacząca część Węgrów. I jego życie polityczne w okresie międzywojennym skoncentrowało się głównie na tym, żeby bronić praw mniejszości węgierskiej w ówczesnej Czechosłowacji. Gdy potem wybuchła II wojna światowa, powstała tutaj Słowacja pod rządami ks. Józefa Tiso, sprzymierzona z Niemcami hitlerowskimi i on tutaj poczuł się kimś, kto był jednocześnie demokratą, chrześcijaninem i człowiekiem z tej części środkowo-wschodniej Europy. W tamtych czasach każdy z tych powodów wystarczał, żeby być uwięzionym lub nawet pozbawionym życia, skazanym na śmierć. A on tutaj, korzystając ze swoich koligacji, znajomości pomagał najpierw Polakom, którzy przedzierali się przez Słowację, by przez Węgry, dalej Rumunię udać się na Zachód, gdzie tworzyły się wojska polskie rządu Władysława Sikorskiego. A kiedy Słowacja zdecydowała się na to, żeby uwięzić, a potem deportować Żydów do obozów koncentracyjnych, ratował ich na miarę swoich możliwości, ale zapewne bardzo wielu jemu zawdzięcza swoje ocalenie i dalsze życie.

A kiedy wojna się zakończyła w 1945 roku, zaczęła się jego katorga. Uwięziony przez słowackie służby komunistyczne, został wydany w ręce radzieckiego NKWD, skazany na karę śmierci zamienioną na pracę w łagrach. Tam też w jednym z łagrów spotkał się z Polakami, żołnierzami AK z okręgu wileńskiego, i wszędzie, gdzie się znajdował, umacniał ludzi w wierze, w nadziei chrześcijańskiej, czerpiąc swoją siłę duchową z Chrystusowego Krzyża.

W końcu władze radzieckie zdecydowały się wydać go w ręce czechosłowackie, żeby one wykonały na nim wyrok śmierci. Jednakże ten wyrok zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Przebywał w wielu ciężkich więzieniach już w socjalistycznej, a właściwie komunistycznej Czechosłowacji. Ostatnie lata życia spędził w ciężkim więzieniu niedaleko Ostrawy, w więzieniu przeznaczonym dla jeńców, więźniów, skazańców chorych na gruźlicę. Pośród tych więźniów (jak słyszałem) było także bardzo wielu Polaków. I tam skończył życie w opinii świętości. Niestrudzony wyznawca Chrystusowego Krzyża umarł w roku 1957.

Pamięć o nim była jakby zakazana i dla Węgrów, i dla Słowaków, i dla Czechów, i dla Polaków. Dopiero teraz odżywa i dzisiejsza uroczystość zjednoczyła biskupów węgierskich, słowackich i polskich, jest także przedstawiciel Episkopatu czeskiego. To wszystko sprawia, że mamy postać człowieka, który jednoczy nas, narody tej części Europy, w wyznawaniu tej samej wiary, w czerpaniu tej samej siły z Chrystusowego



Ostatnia droga Jánoša Esterházege

Krzyża, który uczy jedności ponad podziałami i który wskazuje, że prawdziwym domem dla wszystkich jest Chrystusowy Kościół.

To jest dla nas dzień historyczny, bo spełniają się nie tylko te marzenia, ale także marzenia pojednania. Pojawia się pojednanie narodów środkowoeuropejskich i jest takim mocnym sygnałem dla wszystkich, którzy chcą nas podzielić, że nasza siła jest tylko w jedności wiary w Pana Boga.

Dziękujemy Panu Bogu dzisiaj za Jánoša Esterházege i sądzimy, że w naszych narodach, w polskim, węgierskim, słowackim, także czeskim znajdziemy również wiele innych postaci, które zasłużyły się nie tylko w walce o wolność naszą i waszą, ale którzy tę walkę, niezłomną postawę czerpali z wiary w Chrystusową Ewangelię. Bo właściwie ona jest tym jedynym fundamentem, który może scalić Europę, co więcej, może tę Europę ocalić w epoce, w której za wszelką cenę dla wielu trzeba zapomnieć o Ewangeli i o Krzyżu i o tych, którzy tworzyli fundamenty chrześcijańskiej Europy i jej jedności.

Moji drodzy, są dwa rodzaje cmentarzy. Pierwszy cmentarz – to kiedy człowiekowi z nienawiści do niego odmawia się miejsca na jego grób. Więc wrzuca się jego ciało do dołu. Jeszcze bardzo często usuwa się ślady po tym grobie, żeby pamięć o takim człowieku przepadła na zawsze. Tak bardzo często było w przypadku systemu nazistowskiego i komunistycznego. Te systemy totalitarne odmawiały prawa do grobu ludziom najbardziej szlachetnym i wspaniałym. Odnosiło się to także do Jánoša Esterházege.

Ale są też cmentarze jako miejsca pamięci i zobowiązania. Cmentarze, gdzie są groby szczególnych ludzi znanych z imienia i nazwiska, przy których znajdują się krzyże.

Jesteśmy dzisiaj uczestnikami, świadkami historycznego wydarzenia, kiedy prochy bohatera Węgier, Polski, Słowacji znajdują wreszcie swój grób jako wyraz pamięci naszej o nim, ale także miejsce, które staje się dla nas wszystkich wielkim zobowiązaniem do solidarności, do pamięci, do wiary, do przebaczenia i do pojednania i dlatego z wielką czcią i wdzięcznością wobec Boga, który dał nam ten czas, pochowamy prochy tego wielkiego człowieka.

Abp Marek Jędraszewski

Wybór i opracowanie K. Sadowski



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



RUCH ŚWIATŁO - ŻYCIE A.D. 2017

Parafia bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie

Co robimy na spotkaniach...

Główne spotkania – przeznaczone dla całej wspólnoty, odbywają się co tydzień, w piątek, po wspólnie przeżytej Eucharystii o godz. 19:00. Mają one różne formy:

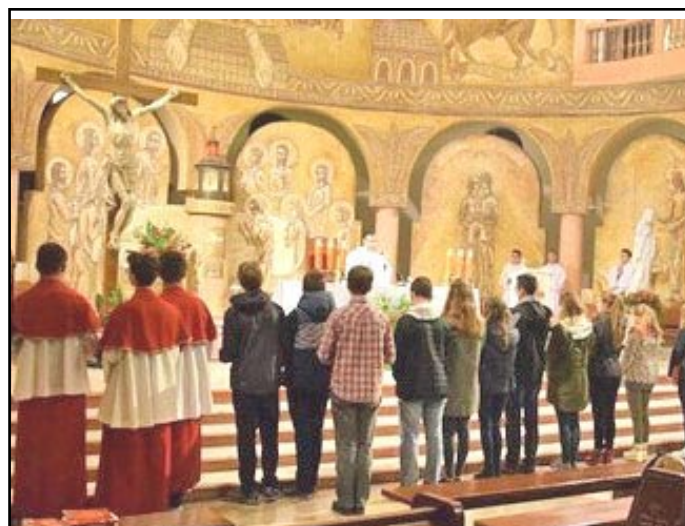
- ☞ spotkanie modlitwne,
- ☞ adorację,
- ☞ spotkanie biblijne,
- ☞ warsztaty tematyczne
- ☞ Agapę czyli spotkanie integracyjne.

O nas...



Jesteśmy młodzieżą w wieku gimnazjalnym i licealnym, a także studenckim, która chce:

- ☞ świadomie przeżywać swoją wiarę,
- ☞ rozwijać się duchowo; spędzając wspólnie czas na modlitwie, na uczestnictwie we Mszy Świętej, dyskusji, wspólnym czytaniu Pisma Świętego, oglądaniu filmów (niekoniecznie religijnych), jedzeniu pizzy, chodzeniu do kina, na kręgle, do kina, czy na wycieczkach rowerowych.



Oprócz tego poszczególne grupy spotykają się raz w tygodniu we własnym kameralnym gronie na tak zwanym spotkaniu formacyjnym. Są one prowadzone przez animatorów, którzy wcześniej sami przeżyli formację. Na nich dzielimy się Słowem Bożym, przeżywamy treści zaproponowane przez Ruch Światło – Życie, dyskutujemy o nich oraz cieszymy się swoją obecnością.

Dlaczego warto być w naszej wspólnocie?

Na to pytanie odpowiedzieli sami oazowicze...

☞ *Ponieważ jest to miejsce, w którym razem z przyjaciółmi możesz spotkać samego Boga*

– Zuzia, lat 20

☞ *Bo mamy najlepszego księdza*

– Janek, lat 15

☞ *Bo tutaj mogę kreatywnie spędzić czas z ludźmi, którzy wyznają takie same wartości, i zbliżyć się do Boga*

– Zuza, lat 23

☞ *Bo tutaj można doskonale rozwijać swoje życie duchowe i zakochać się w liturgii*

– Mateusz, lat 18

☞ *Bo stajemy się wtedy Żywym Kościołem i pogłębia-
my swoją relację z Panem Bogiem, jednocześnie pozna-
jemy wiele innych osób, które mogą być dla nas przykła-
dem wiary oraz możemy miło spędzić czas poza szkołą*

– Asia, 17 lat

☞ *Oferujemy zdrową dawkę śmiechu*

– Marcin, lat 18

☞ *By odnaleźć i dostrzegać to, co naprawdę ważne,
oraz uczyć się całe swoje życie (bez wyjątku) podpo-
rządkowywać Jezusowi*

– Ola, lat 20

☞ *Bo będąc w oazie, nie czuję się sama ze swoją wia-
rą, mam przyjaciół, którzy mają te same wartości. Daje
to duże wsparcie w pogłębianiu relacji z Bogiem*

– Asia, lat 15

Dołącz do nas...

☞ Jeśli chcesz nas poznać, najlepiej przyjdź na spot-
kanie, a zobaczysz, jak w dobrej atmosferze odkrywać
piękno wiary i ciekawie spędzić czas z rówieśnikami.
**Zapraszamy w najbliższy piątek na Mszę Świętą
o godz. 19.00**, a potem na nasze spotkanie.

☞ Możesz też napisać do nas pod adresem:

oaza.wladyslaw@gmail.com

i dać znać że wybierasz się do nas na spotkanie, a wtedy pomożemy Tobie nas znaleźć;

☞ Możesz nas odnaleźć na FB i polajkować:

<https://www.facebook.com/mlodziwladyslawa>



✚ **MSZA ŚW. WSPÓLNOTY**
każdy piątek o godz. 19.00

🕒 **SPOTKANIA**

po Mszy Świętej piątkowej w salce oazowej, w starym
budynku kaplicy

KONTAKT:
oaza.wladyslaw@gmail.com

OPIEKUN WSPÓLNOTY:
– ks. Zbigniew Sawiak

Wskrzeszenie umarłego

Braciszek



Już może po raz dziesiąty Marta poszła do bramy i przysłaniając oczy dłonią wpatrywała się w drogę, która prowadziła do rzeki. Nikt się jednak na niej nie ukazywał. Zawiedziona wróciła do domu. Jej siostra Maria nie odstępowała od łoża Łazarza, ich brata, który chorował od kilku dni, a dzisiaj poczuł się o wiele gorzej.

Kiedy Marta weszła do izby, Maria zapytała ją:

– Czy Jezus już przyszedł? A może przysłał kogoś z wiadomością? – Siostry miały bowiem nadzieję, że Jezus, który był ich przyjacielem, i którego powiadomiły o chorobie Łazarza, pojawi się wkrótce. Ale Marta zaprzeczyła.

Tej nocy Łazarz umarł. Pochowały go w grocie na zboczu wzgórza, niedaleko wioski. Marta i Maria, złamane bólem, nie dawały się nikomu pocieszyć. Dopiero po czterech dniach przybył Jezus.

Marta wybiegła Mu naprzeciw. „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł!” – wykrzyknęła.

Jezus spojrzał na nią, na jej smutne oczy, pełne łez i rzekł: „Brat twój zmartwychwstanie. Każdy, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Wierzysz w to?”

Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie. Ja mocno wierzę”.

Maria, która dowiedziała się, że przybył Jezus, również przybiegła, aby spotkać się z Nim. Potem, wszyscy razem z przyjaciółmi Łazarza, którzy zgodnie ze zwyczajem oplakiwali jeszcze jego śmierć, poszli do grobu. Wejście do groty, w której pochowano Łazarza, przywalone było ogromnym kamieniem.

Jezus stanął przed grobem z Martą i Marią i zapłakał. Żydzi, widząc to, rzekli: „Oto jak go miłował!”

Nagle Jezus powiedział do nich: „Usuniecie kamień!”

Wszyscy zdziwieni milczeli, gdyż Łazarz, jako zmarły, winien być pozostawiony w spokoju. Marta zaczęła protestować, ale Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”

Usunięto więc kamień, którym zasłonięto wejście do ciemnego grobu. Wówczas Jezus wznosił oczy do nieba i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz.”

Kiedy skończył się modlić, odwrócił się do otwartego grobowca i zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”

W absolutnej ciszy ludzie czekali. Nic się nie działo. Przeszła długa minuta. Napięcie wzrosło. Nagle z groty wyszedł Łazarz, podobny do człowieka, który obudził się ze snu. Był owinięty płótnami, w których został pogrzebany. Marta i Maria płakały z radości, bo wrócił do nich ich brat – cały i zdrowy. Powstał z martwych na rozkaz Jezusa. Wyraźne i jasne polecenie Chrystusa słyszało wielu ludzi, którzy przyglądali się całemu wydarzeniu.

Wieśniacy, którzy to widzieli, nie wiedzieli co myśleć. Patrzyli to na Jezusa, to na grób, i znów na grootę, a potem na Łazarza, chodzącego, rozmawiającego, na pewno żywego. Niektórzy z nich uwierzyli w Jezusa; lecz inni, chociaż mieszkali niedaleko Łazarza, nie potrafili uwierzyć.

Wg św. Jana 11



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci – Opowieści z życia Jezusa

VERBINUM,

Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1995

Św. O. Rafał Kalinowski – powstaniec, zesłaniec, wychowawca, zakonnik

dokończenie ze str. 7

W styczniu 1882 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W tym samym roku władze zakonne, dyspensując go od wymaganych lat profesji zakonnej, mianowały go przeorem wspólnoty czernieńskiej. Od tego momentu rozpoczyna się rola o. Rafała jako odnowiciela Karmelu w Polsce w czasie zaborów. Kasata carska po upadku powstania styczniowego zlikwidowała wszystkie klasztory karmelitańskie na terenie dawnej Rzeczypospolitej. Ostał się tylko klasztor w Czernej bez możliwości przyjmowania kandydatów. Zakonnicy postarzelisi i nie byli zdolni do regularnego życia zakonnego, a klasztorowi groziła ruina. Gdy o. Rafał przybył do Czernej został pomocnikiem magistra nowicjuszy, a w listopadzie przeorem.

Definitorium generalne w Rzymie powierzyło o. Rafałowi dzieło odnowy Karmelu w Polsce. W roku 1885 został definitorem prowincjalnym karmelitanek w Łobzowie, założył żeński Karmel w Przemyślu, a we Lwowie ufundował nowy dom sióstr. W roku 1892 utworzył niższe seminarium duchowne w Wadowicach, gdzie później powstał także klasztor ojców karmelitów. W roku 1899 został mianowany wikariuszem prowincjalnym karmelitanek bosych w Galicji. Gdy o. Rafał nie był przełożonym któregoś z klasztorów, pełnił urząd definitora prowincjalnego, czyli wchodził w skład zarządu austriackiej prowincji zakonu. O. Rafał zaangażowany był w pracę apostołską w kościele w Czernej, a później i w nowobudowanym kościele w Wadowicach. Pracy miał dużo, zwłaszcza że liczba kapłanów była niewielka, najwięcej jednak czasu o. Rafał poświęcał spowiedzi. Godzinami przesiadywał w konfesjonale, cieszył się każdym powracającym „synem marnotrawnym”, a wierni pragnący skorzystać z sakramentu pokuty u o. Rafała przybywali do Czernej z odległych miejsc, czy to ze Śląska czy nawet z Królestwa Polskiego i często zostawali na drugi dzień. Ponieważ mimo niezbyt dobrego stanu zdrowia i zmęczenia o. Rafał starał się wyspowiadać wszystkich, nazywano go męczennikiem konfesjonau.

Osobną dziedziną zaangażowania o. Rafała była wieloraka posługa w czterech, istniejących wówczas klasztorach karmelitanek bosych, najpierw w dwóch krakowskich, później także w przemyskim i lwowskim. Nowego wymiaru nabrała ta posługa, gdy w roku 1901 został przez prowincjała ustanowiony wikariuszem prowincjalnym dla karmelitanek w Galicji. W ostatnich latach swojego życia o. Rafał rozwinął znaczną działalność wydawniczą w zakresie kronikarstwa, historiografii i tłumaczeń z dziedziny duchowości. Dzięki jego staraniom powstały bractwa szkaplerzne oraz kongregacje trzeciego zakonu karmelitańskiego na terenie Galicji, a także Rumunii.

Ojciec Rafał nie miał silnego zdrowia, nieraz zapadał na przeziębienia. W grudniu 2006 roku obłożnie zachorował, po kilku miesiącach przyszło polepszenie. Jednak w sierpniu nastąpił ostry nawrót choroby. Pielęgowany przez współbraci, dobiegał kresu życia. Zmarł 15 listopada 1907 roku.



Ołtarz św. o. Rafała Kalinowskiego. Fot. T. Strojnowski

To przypomnienie niezwykłego życia i czynów św. Rafała należałoby podsumować jego życiowym mottem: „Jestem własnością Boga, własnością rodziców i własnością innych”. Sława świętości o. Rafała ustawicznie wzrastała. Licznie odwiedzano jego grób w Czernej i proszono o wstawiennictwo przed Bogiem. Ojciec Święty Jan Paweł II, podpisując dekret o heroiczności cnót Sługi Bożego Rafała Kalinowskiego, napisał: „Rafał od św. Józefa, prawdziwy mąż Boży, żył wiarą, pod wpływem której wszędzie widział Boga. Widząc we wszystkim Boga, ukazywał wszystkim Jego miłość, niczego nie uważał za ważniejsze niż wyjaśnić wszystkim, że Boża miłość jest pełna najwyższego miłosierdzia”. Beatyfikacji o. Rafała Kalinowskiego Jan Paweł II dokonał na Błoniach Krakowskich 22 czerwca 1983 roku.

Pięć i pół roku po beatyfikacji zdarzył się cud, który został uproszony u Boga za wstawiennictwem bł. Rafała. W Wadowicach w miejscu śmierci i jego kultu pełnię zdrowia ze śmiertelnych obrażeń doznanych w wypadku samochodowym odzyskał wówczas 7-letni Aleksander Roman. U chłopca zdiagnozowano pęknięcie podstawy czaszki, a podczas zabiegu wystąpiło dwukrotne zatrzymanie akcji serca. W dniu wypadku w szpitalu był obecny o. Rudolf Warzecha, karmelita bosy, który udzielił chłopcu ostatniego namaszczenia, a jego matce dał relikwie bł. Rafała, by nimi dotknęła głowy syna w ósmym dniu nowenny do bł. Rafała. Wszyscy teologowie, wraz z promotorem generalnym, po zapoznaniu się z aktami procesu kanonizacyjnego, w tym również z dokumentacją medyczną, stwierdzili jednogłośnie związek przyczynowy między wezwaniem pośrednictwa bł. Rafała a uzdrowieniem chłopca. 10 lipca 1990 r. ogłoszono dekret o cudzie do kanonizacji bł. Rafała Kalinowskiego.

17 listopada 1991 roku Ojciec Św. Jan Paweł II w Bazylice Watykańskiej ogłosił bł. Rafała Kalinowskiego świętym.

Opracował Tadeusz Strojnowski na podstawie:

*Na drodze do świętości Rafał Kalinowski –
Powstaniec 1862 i karmelita bosy*”,

Red. Eugeniusz Niebelski, Stanisław Wilk SDB,
Wydawnictwo KUL, Lublin 2008

„Biorę życie takim jakim jest” – *Rzecz o Św. Rafale Kalinowskim*
S. J Immakulata Adamska OCD

Jestem własnością innych, O. Tymoteusz Frączek OCD
Wydawnictwo Drukarnia Oruńska

Ks. Mariusz Dydak

Orędzie tragedii czy nadziei? Aktualność maryjnego przesłania i tajemnic w stulecie Objawień Fatimskich

cd. ze str. 5

Drugie, to wezwanie do pokuty. Nawrócenie jest łaską. Objawienie biblijne nas przekonuje, że Pan Bóg w sytuacji grzechu zawsze robi pierwszy krok w kierunku człowieka. Nieustannie go szuka, zawsze jest gotowy do pojednania.

Odpowiedź na ten Boży apel domaga się ze strony człowieka szczerzego nawrócenia i postawy skruchy. Już od pierwszych kart Biblii rozlega się nieustanne pełne troski wołanie Boga o powrót Jego grzesznych dzieci.

To wołanie przekazują najpierw prorocy Amos, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Jan Chrzciciel.

Pan Jezus głosząc Dobrą Nowinę podkreśla, że w nawróceniu zawsze najważniejsza jest przemiana serca. Na zewnątrz wyraża się ono w pokornej modlitwie „Boże, miej ufność dla mnie grzesznika”.

Największa przeszkoda do naszego nawrócenia czasami tkwi w nas samych, a szczególnie w naszym poczuciu samowystarczalności pod wszystkimi jego postaciami od przywiązania do dóbr materialnych, do pełnego zarozumiałości zadufania w sobie.

A za przyzwoleniem człowieka zło w ludzkiej naturze potrafi zakorzenić się bardzo mocno.

Rozczarowanym Apostołom, którzy nie wiedzieli, jak mają wyrzucić złego ducha, Pan Jezus tłumaczył, że tak silne zniewolenia w człowieku można pokonać tylko modlitwą i postem. Potrzebna jest pokuta i wyrzeczenie, by doszło do przełamania zła, do uwolnienia. W Apokalipsie czytamy, że mimo głoszenia Słowa wielu ludzi nie rozumie znaczenia klęsk przewijających się przez naszą historię i uporczywie trwając w swoich grzechach, odsuwają myśl o pokucie.

Wezwanie do praktykowania pokuty przez podejmowanie różnych form umartwienia jest szczególnie mocno akcentowane w przesłaniu objawień fatimskich. Według relacji trójki widzających, trwająca I wojna światowa była skutkiem grzechów, przez które ludzkość objawiła sprawiedliwego Boga.

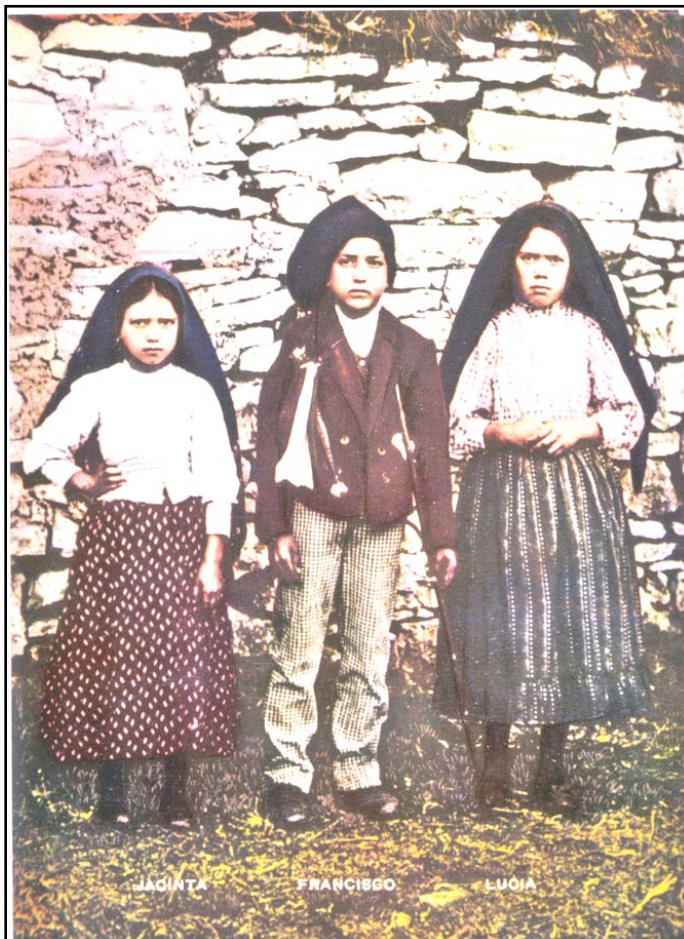
Dzieci przestrzegały, że jeżeli ludzie się nie nawrócą, nie będą pokutować, nieszczęścia się spotęgują i przyjdzie druga wojna, która będzie gorsza od poprzedniej.

Łucja, Franciszek i Hiacynta zostali poproszeni o pokutę najpierw przez Anioła Stróża Portugalii, który objawił im się trzykrotnie, przygotowując ich na przybycie Matki Bożej.

Jak mamy pokutować? Pytała Łucja Anioła Pokoju.

Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi Bóg jest obrażany, i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. Przede wszystkim przyjmijcie i znóście z poddaniem cierpienia, które wam Pan Bóg ześle.

Anioł nauczył dzieci modlitwy mającej pewne cechy wspólne z powszechnie znaną koronką do Miłosierdzia Bożego.



Dzieci fatimskie. Od lewej: Hiacynta, Franciszek i Łucja

Bożemu majestatowi jako zadośćuczynienie za ludzkie grzechy, którymi nieustannie jest obrażany, z prośbą o nawrócenie biednych grzeszników, ofiarujemy przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa obecne na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa, obojętność, którymi jest On obrażany. Przez zasługi Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

Treść tej modlitwy mocno nam uświadamia, że to przede wszystkim męka Chrystusa i związane z nią cierpienia Matki Bożej są pierwszym i zasadniczym źródłem wynagrodzenia Bogu za grzechy ludzkości.

W naszych modlitwach odwołujemy się do nieskończonej wartości tego, co Jezus już uczynił na Kalwarii i nieustannie ponawia w czasie każdej Mszy św. W modlitwie Anioła, w imię braterskiej miłości, prosimy o przebaczenie dla tych, którzy w Boga nie wierzą, nie uwielbiają Go, nie ufają Mu i nie kochają.

Prośba o wynagrodzenie była również przekazywana w czasie objawień Matki Bożej. Już podczas pierwszego objawienia w maju Maryja zapytała dzieci, czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników. Będziecie musieli wiele cierpieć, ale Łaska Boża będzie waszą siłą.

W czasie czwartego objawienia Maryja zdecydowanie ponowiła swoją prośbę. Czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie. Nie mają bowiem nikogo, kto by się za nich modlił i ofiarował.

Na mocy Sakramentu Chrztu wszyscy zostaliśmy włączeni do Kościoła i staliśmy się jego żywymi członkami. Używając porównania św. Pawła, jesteśmy ze sobą powiązani, jesteśmy za siebie odpowiedzialni jak różne organy tego samego ciała. Apostoł Narodów napisał w Liście do Kolosan, że w swoim ciecie dopełnia braki udreń Chrystusa dla dobra Jego ciała, którym jest Kościół. Każdy chrześcijanin jest zaproszony do podobnego dopełniania zbawczego dzieła Chrystusa przez ofiarowanie Panu Bogu swojego cierpienia. Czasami dotyka nas ono w życiu na tyle sposobów, że nie musimy szukać specjalnej okazji do tego, żeby pokutować. Uważna lektura pism wielu mistyków, świętych uświadamia nam, że im większa miłość do Chrystusa, do Kościoła i do dusz tym większa gotowość i pragnienie przyjęcia cierpienia oraz ofiarowania go Panu Bogu za zbawienie świata.

Podczas procesu beatyfikacyjnego Hiacynty i Franciszka teologowie zastanawiali się, czy też jest to możliwe, by małe dzieci w ciągu swojego życia praktykowały cnoty teologiczne i kardynalne w stopniu heroicznym tak, żeby Kościół po ich śmierci mógł publicznie potwierdzić ich świętość.

Współczesny człowiek przyzwyczajony do wygody powinien chyba czuć się zawstydzony, czytając zachowane świadectwa o tym, jak nasi mali fatimscy wizjonerzy w dzień i w nocy nosili na sobie sznur pokutny, jak wkładali kamyki do butów idąc na pastwisko, żeby poczuć ból. Jak oddawali swoje południowe posiłki owcom, by poczuć głód.

A wszystko w jednym celu, by ofiarować to cierpienie Panu Bogu za nawrócenie grzeszników, z prośbą, żeby nikt nie trafił do piekła.

Ta pokutna intencja towarzyszyła im do ostatnich chwil życia. Kiedy Franciszek i Hiacynta w sąsiednich pokojach swojego ubożego domu śmiertelnie chorowali na gripę hiszpankę, jako rodzeństwo nie odwiedzali się tylko dlatego, żeby sobie odmówić wzajemnej bliskości, obecności, rozmowy, a potem ofiarować to wyrzeczenie Panu Bogu w połączeniu z zasługami Serca Jezusa i Serca Maryi, żeby nikt nie był potępiony.

Do takiej wielkodusznej postawy zachęcała ich Matka Boża w dwóch modlitwach – gdy ponosicie jakieś cierpienia, mówcie: „O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie za nawrócenie grzeszników, jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi” i w modlitwie, którą znamy, bo odmawiamy ją po różańcu, „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź do nieba wszystkie dusze. Dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego Miłosierdzia”.

Dzieci fatimskie są dla nas nauczycielami przyjmowania cierpienia w duchu wiary i nieustannej gotowości ofiarowania go Panu Bogu, aby się to nasze cierpienie nie zmarnowało. Święty Brat Albert, którego setną rocznicę śmierci obchodzimy, mówił: „Zostaliśmy odkupieni Krwią, czy możemy się zbawić nie cierpiąc?”

I trzecie wezwanie to wezwanie do poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi.

Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, a Pan Bóg patrzy na serce. (Pierwsza Księga Samuela)

cd. w następnym numerze BRATA

Korespondencyjny kurs biblijny

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej.

Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/

oraz pod adresem e-mailowym kkb.biuro@gmail.com lub adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”

Spotkania rodziców dzieci niepełnosprawnych na Ursynowie

Serdecznie zapraszamy na cykl międzyparafialnych spotkań dla rodziców/dziadków/opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Spotkania organizowane są raz w miesiącu, w sobotę – każde rozpoczyna się specjalną Mszą św. o godz. 15.30. Po Mszy św. odbywa się spotkanie z zaproszonym ekspertem z zakresu niepełnosprawności. Tematy spotkań wybrali sami rodzice.

23 września – Rodzeństwo dzieci niepełnosprawnych

„Życie z bratem lub siostrą z niepełnosprawnością intelektualną – pytania i dylematy”.

21 października:

Wchodzenie w dorosłość dzieci niepełnosprawnych

Spotkanie z Blanką Popowską – prezes założonej przez rodziców fundacji **Też chcemy być**, prowadzącej Klubokawiarnię Pożyteczną, Spółdzielnię Socjalną i Akademię Umiejętności.

18 listopada:

Ubezwłasnowolnienie osób niepełnosprawnych

Spotkanie z dr Moniką Zimą-Parjaszewską – prawnikiem, prezeską Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

16 grudnia – Spotkanie świąteczne

Spotkania odbywają się w Parafii bł. Edmunda Bojanowskiego – ul. Kokosowa 12 (ze stacji Imielin autobus 179 – przystanek Grzegorzewska).

Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich zainteresowanych.

Kontakt: spotkaniarodzicow@tlen.pl

<https://www.facebook.com/spotkaniarodzicow/>

Muzeum Polskie w Rapperswilu

Muzeum Polskie na zamku w Rapperswilu stworzyli w XIX wieku polscy emigranci oraz ich szwajcarscy przyjaciele. Po przełomie politycznym w Polsce w 1989 roku muzeum nawiązało współpracę z czołowymi muzeami i bibliotekami w kraju. Obecna stała ekspozycja powstała w 1990 roku jako wynik współdziałania z przyjaciółmi i instytucjami krajowymi. Muzeum organizuje wystawy, a także koncerty, odczyty, konferencje naukowe, wieczory autorskie – pełniąc w praktyce funkcję wszechstronnej instytucji propagującej wiedzę o Polsce i jej kulturze.

Nawiązuje ono do tradycji Polskiego Muzeum Narodowego, które istniało na Zamku Rapperswilskim w latach 1870-1927 oraz do Muzeum Polski Współczesnej (1936-1952). Motorem działania wszystkich tych instytucji była chęć służenia idei wspólnej Polakom i Szwajcarom, a wryte na Kolumnie Barskiej przed Zamkiem Rapperswilskim: „MAGNA RES LIBERTAS” – „Wolność to rzecz wielka”.

W XIX wieku bezpośrednią przyczyną emigracji były rozbiory i powstania narodowe, w XX zaś wieku – sytuacja polityczna powstała w wyniku drugiej wojny światowej. Większość emigrantów powojennych rekrutowała się spośród: deportowanych na Syberię jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych, wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu zostało założone w 1870 roku przez hr. Władysława Broel-Platera (1808-1889), fundatora pomnika Konfederacji Barskiej, upamiętniającego stuletnią walkę Polski o niepodległość.

Rapperswil leży nad Jeziorem Zuryskim w kantonie St. Gallen. Jest to zabytkowe miasteczko o średniowiecznym charakterze i zabudowie, z potężnym trzynastowiecznym zamkiem, który w 1870 roku wydzierżawił od miasta, w stanie ruiny i odbudował, hr. Broel-Plater, emigrant po Powstaniu Listopadowym i reprezentant Rządu Narodowego Powstania Styczniowego na Szwajcarię.

Zamek jest masywną konstrukcją o trzech potężnych wieżach. Z tarasu zewnętrznego roztacza się przepiękny widok na miasto i na Jezioro Zuryskie.

Nieopodal zamku, na wzniesieniu zwanym Lindenhof, stoi kolumna zwieńczona orłem z rozpostartymi skrzydłami, zwana Kolumną Barską. Na płycie wmurowanej w podstawę kolumny widnieje napis, co w tłumaczeniu na język polski znaczy: „Polska Kolumna Wolności od 1868 głosi o naszej łączności ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność”. Brunatna cegła wmurowana nad tekstem pochodzi z Zamku Królewskiego, tak samo jak i grudka polskiej ziemi. Na białej marmurowej tablicy w cokole pomnika widnieje płaskorzeźba przedstawiająca Orła Białego i Pogoń Litewską – herby Polski i Litwy w czterech polach, zwieńczone koroną. Od strony północnej wryto w granicie słowa Kornela Ujejskiego, autora *Z dymem pożarów*: „Niespożyty duch Polski stuletnią krwawą walką protestujący przeciw ciemnącej go przemocy w wolnej ziemi Helwetów przemawia do sprawiedliwości Boga i świata”.



Pamiętnikowa tablica „Żołnierzom walczącym o wolną Polskę internowanym w Szwajcarii”

Pierwszym polskim emigrantem w Szwajcarii był Tadeusz Kościuszko. Stojąca na wzgórzu Lindenhof dzisiejsza Kolumna Wolności, a dawna Barska, po dwóch latach istnienia, zwalona przez burzę, została przeniesiona na dziedziniec zamkowy. Po przekazaniu niepodległej Polsce w 1927 roku, zgodnie z wolą hrabiego Broel-Platera, bezcennych kolekcji druków, rękopisów emigracyjnych i innych zbiorów, zamek nie opustoszał, powstało tu Muzeum Polski Współczesnej. Po drugiej wojnie światowej władze Polski Ludowej przejęły Muzeum i próbowały utworzyć w nim centrum propagandy komunizmu. Szwajcaria zarządziła jego eksmisję w 1951 roku po wypowiedzeniu umowy o dzierżawę zamku. Usunięto Kolumnę Barską z dziedzińca, chcąc przywrócić zamkowi pierwotny, średniowieczny wygląd i ustawiono na ciemnym stoku góry zamkowej od strony północnej.

Założone w 1954 roku polsko-szwajcarskie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu uzyskało kilka sal w zamku na cele okolicznościowych wystaw polskich. Kolumnę odrestaurowano i przeniesiono na godne jej znaczenia i tradycji miejsce w 1968 roku, w dwusetną rocznicę Konfederacji Barskiej i setną wzniesienia Kolumny.

Muzeum odwiedza ponad 12 tys. osób rocznie, głównie cudzoziemców. Gości też studentów i naukowców z Polski. Spędzają tu swoje urlopy i wakacje, całymi dniami archiwizując i opisując zbiory, które wciąż są powiększane przez nowe darowizny. W 500-lecie urodzin Kopernika gmina zgodziła się w 1975 roku wydzierżawić piętrowy trzeciemu już Muzeum Polskiemu w Rapperswilu. Wspierał te wysiłki ojciec profesor Józef Maria Bocheński, dominikanin, filozof i rektor Uniwersytetu we Fryburgu.

Kilka salek drugiego piętra umożliwia pokazanie tylko części zbiorów. Dzięki nim Szwajcarzy dowiadują się, że ich narodowa marka, zegarki Patka, została założona przez powstańca listopadowego. Można zobaczyć tu maskę pośmiertną Chopina, klawiaturę Paderewskiego do ćwiczeń w podróży i składany stolik do gry w karty.

Na kondygnacji schodów wiodących na drugie piętro widać godło Polski – Orzeł Biały w stylu dziewiętnastowiecznym. Klatka schodowa ozdobiona jest gwaszami Zofii Stryjskiej przedstawiającymi cykl tańców polskich i ręcznie

rzeźbionymi talerzami ludowymi. U szczytu schodów wisi kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pędzla Tadeusza Wojnarowskiego.

W wielkiej sali zamkowej, zwanej Salą Polską, o drewnianych belkowaniach, z barwnymi godłami miast dawnej Rzeczypospolitej, za czasów hrabiego Platera mieściła się biblioteka, teraz wiszą tu obrazy polskich malarzy XIX wieku, takich jak Chelmoński, Wierusz-Kowalski, Fałat, Kossak, Matejko, Michałowski, Wodzinowski, Wyczółkowski.

W gablotach umieszczono wydawnictwa z okresu dawnego muzeum, obcojęzyczne wydawnictwa dotyczące Polski i jej historii, piękne talerze z porcelany korzeckiej, słynny zbiór pasów szluczkich. Cztery kolejne mniejsze sale mieszczą zbiory dotyczące różnych epok Polski. Jest sala Polskiego Renesansu, ukazująca początki sztuki drukarskiej w Krakowie, Kodeks Baltazara Behema, zbiór przepisów i przywilejów miasta Krakowa, Zamek Wawelski, Kaplicę Zygmuntowską, dwory i zamki polskie (Zamość, Kazimierz), Baranów, Ratusz poznański. Reprezentowane są też nauki społeczne: *De Republica emendanda* (1550) Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, utwory Jana Kochanowskiego.

Ogniskiem renesansu był założony w 1364 roku przez Kazimierza Wielkiego Uniwersytet Krakowski, tak zwana Akademia Jagiellońska, w której uczyli się Mikołaj Kopernik, Mikołaj Rej i Jan Kochanowski. Znajduje się tu kopia manuskryptu dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium caelestrum* z 1543 roku, świadectwo twórczości muzycznej z epoki renesansu polskiego *Melodie na psalterz polski* Mikołaja Gomółki (1580) do tekstu Jana Kochanowskiego.

W następnej sali wystawiono eksponaty pochodzące z XVII wieku, przypominające wydarzenia doniosłej wagi historycznej: zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem w 1683 roku, które uratowało Europę przed najazdem tureckim. Ukazano też czasy porozbiorowe, kiedy to Polska, choć nie istniejąca, walczy u boku innych narodów na świecie „Za naszą i waszą wolność”. Wkład oręża polskiego w walkę o niepodległość Stanów Zjednoczonych (Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski), w wojnach napoleońskich (Jan Henryk Dąbrowski), książę Józef Poniatowski) – był znaczący.

Wybuch pierwszej wojny światowej i tworzenie przez Józefa Piłsudskiego Legionów po stronie Austrii to zapowiedź odzyskania niepodległości. We Francji gen. Józef Haller tworzy tak zwaną Armię Błękitną z ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ten udział Polaków w wojnie z bronią w ręku stał się najistotniejszym czynnikiem, który zaważył w czasie rokowań pokojowych w Wersalu. Sprawy polskie reprezentował Komitet Narodowy Polski, powstały w 1917 roku pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. W jego skład wchodził między innymi Ignacy Paderewski, którego podpis widnieje pod Traktatem Wersalskim 1919 roku, gwarantującym niepodległość Polski.



Portret Tadeusza Kościuszki

Następna sala, od strony południowej, z widokiem na Jezioro Zurskie, w obramowaniu dalekich gór, przedstawia historię 2. Dywizji Strzelców Pieszych, od początku jej powstania poprzez walki we Francji w 1940 roku i internowanie w Szwajcarii w latach 1940-1945. Wydawnictwa 2. DSP, fotografie, albumy, zbiory odznak i pamiątek, rzeźby dłuta polskich rzeźbiarzy-żołnierzy.

Jest sala romantyzmu polskiego w stylu epoki, z pamiątkami po Chopinie, między innymi odlew w brązie dłoni pianisty, wydanie zbiorowe jego utworów opracowane w Szwajcarii (1938-1950) przez trzech polskich pianistów: Paderewskiego, Bronarskiego i Turczyńskiego.

Znajduje się tu także skromny kącik poświęcony Adamowi Mickiewiczowi, zwraca uwagę pierwsze wydanie jego dzieł.

Inna z sal poświęcona jest polskim tańcom i sztuce ludowej – lalki naturalnej wielkości, w barwnych strojach, ukazane są w figurach tanecznych krakowiaka, kujawiaka i innych.

Do najcenniejszych eksponatów należy zbiór ponad stu miniatur Wincentego de Lessoura – uratowany ze słynnej kolekcji Tarnowskich z Dzikowa. Znajduje się on w pokoju, w którym w latach 1892-1896 pracował jako bibliotekarz Stefan Żeromski. Zachował się jego fotel, lampa stojąca i laska z kości słoniowej. W dawnej komodzie przechowywane są różne stare rękopisy z nadania praw miejskich miastom na prawach magdeburskich, pochodzące z czasów Zygmunta Starego.

Grób założyciela Muzeum, hrabiego Władysława Broel-Platera i jego żony oraz Henryka Bukowskiego, antykwariusza ze Sztokholmu, współtwórcy Muzeum Rapperswilskiego, znajduje się w obrębie murów zamkowych.

Opracowanie: Maryla Topczewska-Metelska
Fot. <http://www.muzeum-polskie.org/mpr/polski/>



Książę Józef Poniatowski

koncert
REQUIEM
GABRIEL FAURÉ



5 listopada 2017 r. (niedziela), godz. 16.30
Kościół pod wezwaniem bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bazarach 3)

Wystąpią:
Aleksandra Klimczak - sopran solo
Michał Janicki - baryton solo

Chóry:
Iuvenis
(dyr. Jakub Kaczmarek)
Ars Chori
(dyr. Zbigniew Tupczyński)
Ab Imo Pectore
(dyr. Mariusz Latek)

Orkiestra symfoniczna
Jakub Kaczmarek
dyrygent

Wstęp wolny
Koncert zorganizowany przez Fundację Kultury Scenicznej z dotacji Dzielnic Urzynów m. st. Warszawy we współpracy z Parafią bł. Wł. z Gielniowa w Warszawie.

URSYNOW.PL | warszawa.ursynow | 10 lat URSYNÓW | scena mus | CHOR. IUVENIS

Gabriel Fauré – Requiem

W niedzielę, 5 listopada, na zaproszenie Zarządu Dzielnic Urzynów odbył się w naszym kościele wspaniały koncert – jeden z największych utworów w historii muzyki „Requiem” Gabriela Faurégo z udziałem orkiestry symfonicznej, połączonych chórów (ponad 100 osób) i solistów.

W koncercie wystąpili:

- Aleksandra Klimczak – sopran
- Michał Janicki – baryton
- orkiestra symfoniczna (organy – Krzysztof Łazutka)

oraz chóry:

- Ursynowski Chór Iuvenis (dyr. Jakub Kaczmarek)
 - Ars Chori (dyr. Zbigniew Tupczyński)
 - Ab Imo Pectore (dyr. Mariusz Latek)
- pod batutą Jakuba Kaczmarka.

Gabriel Urbain Fauré (1845-1924) w latach 1854-1864 studiował w szkole muzycznej L. Niedermeyera, gdzie jego profesorem gry na fortepianie był **Camille Saint-Saëns**, po czym został organistą w kościele St. Sauveur w Rennes; po 1870 był w Paryżu organistą kościołów St. Honored'Eylau, St. Supplice i od 1877 St. Madeline. W 1896 został na miejsce J. Masseneta profesorem kompozycji w Konserwatorium Paryskim, a w 1905 – dyrektorem tej uczelni (do 1920).

Oprac. KS





Od naszego mola książkowego

Janos Esterházy (1901-1957), potomek wspaniałego węgierskiego rodu Esterházych/Galamy, urodzony w Ujlaku (wówczas Górne Węgry), przez matkę, Elżbietę z hrabiów Tarnowskich, związa-ny z Polską, po rozpadzie Austro-Węgier stał się politycznym przywódcą mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.

Skomplikowany bieg wypadków historycznych sprawił, że w latach II wojny światowej został posłem do parlamentu państwa słowackiego, uzależnionego od hitlerowskich Niemiec. Jako jedyny wstrzymał się od głosu, gdy sejm słowacki uchwalał ustawę o wysiedleniu Żydów ze Słowacji.

Osobiście pomógł w ocaleniu niemal 300 Żydów. Wspierał w potrzebie Węgrów, Polaków, Słowaków, Czechów, słowackich Niemców. Osobiście brał udział w przerzuceniu na Zachód gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

W 1945 r. został przez Rosjan wywieziony do gułagu. W tym czasie sąd w Czechosłowacji zaocznie skazał go na śmierć pod zarzutem zdrady stanu. W 1949 r. Rosjanie odsyłają go do Bratysławy dla wykonania wyroku.

Wtedy wkracza do akcji Maria Mycielska, młodsza siostra Jánosa, która w 1944 r. uciekając przed nadciągającym frontem z rodzinnego majątku nad Samem, schroniła się w rodowej siedzibie Esterházych w Ujlaku na Słowacji.

Dzięki pomocy przyjaciół udaje jej się wstrzymać wykonanie wyroku, a następnie uzyskać ułaskawienie brata: karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Maria, mimo polskiego obywatelstwa, decyduje się pozostać z piątką dzieci w komunistycznej Czechosłowacji, mężnie znosząc nędzę i szykany, by móc wspomagać ciężko chorego brata, przenoszonego z więzienia do więzienia. Odwiedza go, zawozi paczki, organizuje lekarstwa. Po jego śmierci, niczym współczesna Antygona, na próżno zabiega u władz więziennych o wydanie prochów...

Maria Mycielska powróciła do Polski w 1958 r., zmarła w 1975 r. Książka zawiera jej wstrząsające zapiski codzienne z lat 1945-1957, odnalezione już po jej śmierci, a także fragmenty listów do rodziny oraz dziennik wię-



zienny Janosa Esterházyego. Te autentyczne dokumenty w sumie składają się na poruszającą opowieść o dobroci, miłości i wierności ludzi uwikłanych w okrutną historię XX wieku.

Maria z Esterházych Mycielska
Ułaskawiony na śmierć

Biblioteka „WIEZI”, Warszawa 2010

Książka dostępna w bibliotece parafialnej!

Chrzty

8 października 2017

Karolina Maria Gasik
Teodor Stefan Leśniak

Jakub Stanisław Majowiecki
Dominika Elżbieta Rossowska
Wiktor Jacek Stempin
Lena Tyburczy

15 października 2017

Maksymilian Jan Dąb-Kociol
Max Sidor

Robert Piotr Kamiński
Bartosz Kierzek

Wiktoria Anna Kobylińska
Maksymilian Marcin Kubik
Zofia Antonina Majewska

22 października 2017

Stella Czerniawska
Wiktor Godlewski
Antoni Kalisiak
Maja Kłobuszewska
Klara Pyza
Kinga Szczepaniak



28 października 2017

Michał Jerzy Bojanowski
Maria Pasternak

29 października 2017

Urszula Szudejko

Śluby

14 października 2017

Michał Pyzek
i Weronika Plichta
Jarosław Edwin Siwek
i Renata Karolina Wysocka

21 października 2017

Maciej Antoni Kania
i Urszula Magdalena Borzym



FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzież i dzieci –

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych
na indywidualne spotkania
przed rozpoczęciem dyżuru.
Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym
i drugim spotkaniem konieczna
jest miesięczna przerwa.
Zapraszam również na spotkania
w sprawach rodzinnych
po uprzednim umówieniu się
podczas dyżuru.



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta



Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących
potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie (pn-pt): 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Spotkania biblijne

środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Andrzej Szymański



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Andrzej Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii